

Nowe "choroby"

Poniedziałek, 31 Sierpnia, 17:31

Od tuberkulozy do impaktozy



Piotr Michałowski, "Konsylium lekarskie", Muzeum Narodowe w Warszawie

Jeśli na podstawie oglądu słownictwa wnioskować o naszym nastawieniu do rzeczywistości, to można by zaryzykować tezę, że wiele zjawisk otaczającego nas świata oceniamy jako szkodliwe, wyniszczające. Tworzymy bowiem — niemal już regularnie — rzeczowniki z przyrostkiem *-oza*, które przywołują na myśl nazwy chorób, lecz w istocie nimi nie są: [impaktoza](#), [cytoza](#), [punktoza](#), [grantoza](#), [tujoza](#), [betonoza](#), [ekranoza](#), [klientoza](#), [spotkanioza](#), [dramatoza](#), [pomnikoza](#), [słupkoza](#)... Nazywają one "choroby" toczące naukę (*impaktoza*, *cytoza*, *grantoza*, *punktoza*), zjawiska wpływające negatywnie na nasze otoczenie (*tujoza*, *betonoza*, *ekranoza*, *pomnikoza*, *słupkoza*) czy zwyczaje, nawyki mające niekorzystny wpływ na nasze życie (*klientoza*, *spotkanioza*). Można sądzić, że wyrazy te zostały utworzone na wzór nazw chorób, takich jak *tuberkuloza*, *mononukleoz* czy *awitaminoza*. Ponieważ sufiks *-oza* jest dobrze rozpoznawalny jako element wnoszący sens związany z chorobą, nowe nazwy (*punktoza*, *słupkoza* czy *spotkanioza*) są bardzo przejrzyste słowotwórczo (przy założeniu, że „choroba” będzie potraktowana jako metafora), co z kolei sprawia, że model „rzeczownik + *-oza*” staje się bardzo produktywny.

[Katarzyna Kłosińska](#)

publikacja: 31.08.2020, 17.31, ostatnia aktualizacja: 31.08.2020, 18.06